

Posiedzenie Prezydium Rządu

26 stycznia br. odbyło się posiedzenie Prezydium Rządu, na którym rozpatrzono wstępnie tezy, stanowiące kierunkowe wytyczne w sprawie dalszego doskonalenia systemu finansowego w przemyśle kluczowym. Zawierają one kolejne propozycje usprawnień tego systemu, rozwijając i precyzując w tej dziedzinie ustalenia komisji partyjno-rządowej dla unowocześnienia systemu funkcjonowania gospodarki i państwa.

Prezydium Rządu rozpatrzyło sprawy związane z zaopatrzeniem jednostek gospodarki uspołecznionej w różne maszyny i urządzenia, posiadające istotne znaczenie dla usprawnienia pracy w wielu instytucjach.

Prezydium Rządu omówiło szereg zagadnień dotyczących budowy rafinerii nafty „Gdańsk”. Jest to inwestycja o dużym znaczeniu dla gospodarki zarówno z punktu widzenia potrzeb wewnętrznych jak i eksportowych. (PAP)

61 posiedzenie KW RWPG

Program koordynacji planów rozwoju w latach 1976-80

W dniach od 23 do 26 bm. odbyło się w Moskwie 61 posiedzenie Komitetu Wykonawczego RWPG. Komitet rozpatrzył informację sekretarza Rady o środkach podjętych przez organa RWPG w celu wykonania uchwały XXVI Sesji RWPG i podjął odpowiednie decyzje.

Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego zaaprobowano przygotowany przez komisję RWPG do spraw współpracy w dziedzinie planowania — program prac w zakresie koordynacji planów rozwoju gospodarki narodowej krajów członkowskich RWPG w latach 1976-1980.

Ponadto omawiano m. in. problemy dotyczące ochrony środowiska naturalnego człowieka w krajach RWPG, zapewnienia przemysłowi lekiemu tych państw nowoczesnych maszyn i urządzeń.

Na posiedzeniu dyskutowano również nad wstępnym porządkiem obrad XXVII Sesji RWPG.

Z ramienia Polski w posiedzeniu uczestniczył wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski. (PAP)

STAĆ NAS NA WIĘCEJ

Prawie pół miliarda dodatkowej produkcji z Ziemi Konińskiej

Ludzie pracy powiatu konińskiego zmobilizowani wyróżnieniem w postaci dyplomu uznania od Komitetu Centralnego partii oraz Rady Ministrów za doskonałe wyniki w ubiegłorocznej akcji „20 miliardów”, także w tym roku postanowili wyprodukować znacznie więcej niż przewidywały plany.

Łączna wartość dotychczasowych zobowiązań produkcyjnych osiągnęła tutaj kwotę 440 milionów złotych. Natomiast podjęte w ramach „po znańskich porządków” czynniki społeczne sięgają wartości 144 mln.

Największy udział w zobowiązaniach dodatkowej produkcji ma koniński przemysł — 244 mln; natomiast rolnictwo powiatu dostarczy na rynek towarów wartości 80,3 mln, a budowlani — 67,7 mln. Sama Kopalnia Węgla Brunatnego „Koniń” dostarczy krajowej dodatkowej produkcję wartości 40 mln zł.

Zobowiązania kolejarzy

Na sobotniej naradzie aktywnej partyjno-gospodarczej w DOKP w Poznaniu obok oceny wyników pracy w minionym roku przeprowadzono szczegółową analizę zadań, które czeka ją kolejarzy w roku bieżącym oraz możliwości ich przekroczenia.

Tegoroczne zadania przewidują m. in. zwiększenie przewozów pasażerskich o 2,6 proc., przewozów towarów o 6,6 proc. oraz wzrost aż o 26 proc. zadań inwestycyjnych. Podczas dyskusji, w której głos zabierali przedstawiciele

GŁOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
28/29 I 1973
Wydanie AB

Rok XXIX
Nr 24 (8996)
Cena 50 gr

Drugi dzień rozmów przywódców PRL i CSRS

Uznanie dla dynamicznych przemian w naszym kraju

W sobotę, 27 bm. na Zamku Hradeckim w Pradze w dalszym ciągu odbywały się rozmowy między czołowymi przedstawicielami partii i rządów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej. Zakończenie rozmów przewiduje się w niedzielę.

W związku z wizytą pierwszego sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka i prezesa Rady Ministrów PRL, Piotra Jaroszewicza, prasa czechosłowacka poinformowała w sobotę o rozmowach czołowych przedstawicieli partii i rządów PRL i CSRS. Opublikowano również zdjęcia E. Gierka i G. Husaka oraz zdjęcia ze spotkania E. Gierka i P. Jaroszewicza z prezydentem CSRS Ludvíkiem Svobodą.

Telewizja Czechosłowacka nadała w piątek 26 bm. w dzienniku wieczornym kilkunastominutową dokumentalną składową filmową połączoną z komentarzem, przedstawiającą działalność Edwarda Gierka na tle dynamicznego rozwoju gospodarki narodowej PRL w ciągu ostatnich dwóch lat. Ukazano również I sekretarza KC PZPR podczas obrad VI Zjazdu PZPR XXIV Zjazdu KPZR, w czasie uroczystości 50-lecia ZSRR oraz w czasie jednego z wielu spotkań Edwarda Gierka ze społeczeństwem — roboczego spotkania z rolnikami.

„Rude Pravo” z 27 bm. opublikował artykuł zatytułowany „Społeczno-gospodarcza polityka PRL w roku 1973” w którym podkreśla się, że bieżący rok będzie dalszym etapem realizacji długofalowych założeń polityki społeczno-gospodarczej, przyczyniającej się do stopniowej

likwidacji dysproporcji w rozwoju gospodarczym poszczególnych województw. „Rude Pravo” pisze, że w Polsce szczególny nacisk kładzie się na szybką realizację inwestycji, które mają służyć polepszeniu warunków życiowych społeczeństwa.

Sobotnia bratysławska „Pravda” zamieszcza wywiad attache handlowego ambasady CSRS w Polsce na temat rozwoju współpracy gospodarczej obu krajów. Natomiast „Zemědělské Noviny” z wielkim uznaniem wyrażają się o pracy polskich załóg budowlanych, które wnoszą na tereny Czechosłowacji liczne obiekty przemysłowe i budują drogi dojazdowe w Karkonoszach.

Również prasa innych krajów socjalistycznych poświęca wiele uwagi spotkaniu przedstawicieli partii i rządów PRL i CSRS. (PAP)

Umowa o współpracy przemysłu chemicznego Polski i Włoch

27 bm. w Jabłonnej k. Warszawy podpisana została umowa o współpracy między Ministerstwem Przemysłu Chemicznego, a włoskim Koncernem Chemicznym „ENI”. Ze strony polskiej umowę podpisał min. Jerzy Olszewski, ze strony włoskiej — prezes Koncernu, Raffaello Girotti.

Umowa przewiduje m. in. wspólne opracowywanie przez biura projektowe dokumentacji nowych inwestycji przewidzianych do realizacji w Polsce, we Włoszech lub na rynkach trzecich, a także wymianę doświadczeń i podejmowanie wspólnych prac w dziedzinie automatyki. Inne punkty umowy dotyczą budowy stacji benzynowych i obsługi samochodów, produkcji niektórych artykułów dla potrzeb motoryzacji itp.

Rozmowy w Warszawie stanowią kontynuację rozmów przeprowadzonych w czasie pobytu w ub.r. delegacji polskiego przemysłu chemicznego we Włoszech. (PAP)

zania stosunków dyplomatycznych zostają przerwane na czas weekendu i będą wznowione w przyszłym tygodniu.

NRD członkiem „Agromasz”

NRD przystąpiła do międzynarodowego zrzeszenia „Agromasz”. Jest to organizacja państw socjalistycznych, współdziałających w rozwoju i produkcji maszyn do mechanizacji pracy w rolnictwie i w przemyśle. Należą doń ponadto ZSRR, Bułgaria i Węgry.

PAP-RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM
RADIO-INFO-TELEFONEM

Sesja Rady Obrony w Kairze

W Kairze rozpoczęła się kolejna sesja Rady Obrony państw arabskich, zaangażowanych w konflikt z Izraelem. Biorą w niej udział ministrowie spraw zagranicznych, ministrowie obrony i szefowie sztabów 18 państw. Celem sesji

Oświadczenie rządu polskiego

W Paryżu podpisano porozumienie o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie



27 bm. w Paryżu podpisano porozumienie o zaprzestaniu wojny w Wietnamie. Na zdjęciu: podpis pod porozumieniem składa minister spraw zagranicznych TRR RWP pan Nguyen Thi Binh.

CAF — AP — telefoto

Sobota, 27 stycznia 1973 r. Wielki prostokątny salon Francuskiego Ośrodka Konferencji Międzynarodowych przy Avenue Kleber, w pobliżu Łuku Triumfalnego. Jest kilka minut przed godziną jedenastą.

Do stołu konferencyjnego podchodzą sekretarze do spraw protokołu poszczególnych delegacji i przed miejscami wyznaczonymi dla ministrów spraw zagranicznych kładą teczkę z tekstem porozumienia pokojowego i trzema protokołami dodatkowymi. Przed szefem delegacji DRW dokumenty te spoczywają w tecze z czerwonej skóry, delegacji USA — granatowej, delegacji TRR RWP — zielonej i delegacji Republiki Wietnamu — brązowej.

Za 3 minuty godzina jedenasta. Na salę wchodzi kolejno członkowie delegacji Stanów Zjednoczonych, Demokratycznej Republiki Wietnamu i TRR RWP — a po kilku minutach członkowie delegacji Republiki Wietnamu. Przy dwóch małych prostokąt-

nych stołach, znajdujących się z jednej i drugiej strony stołu konferencyjnego, między delegacjami TRR RWP i USA oraz Sajgonu i DRW — zajmują miejsca ambasadorowie czterech państw wchodzących w skład Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli.

Przy stole między delegacją mł. DRW i Sajgonu zasiada ambasador PRL we Francji, Emil Wojtaszek i ambasador Kanady, Leo Cadieux oraz szef protokołu francuskiego MSZ. Przy stole naprzeciwko, między delegacjami USA i TRR RWP — ambasadorowie Węgier, Peter Mod i Indonezji, gen. Askir oraz dyrektor Ośrodka Konferencji Międzynarodowych.

Godzina 11.05. Na salę wchodzi jednym wejściem szefowie delegacji USA i Republiki Wietnamu oraz ich najbliżsi współpracownicy, którzy zajmują miejsca w pierwszym rzędzie krzeseł przy olbrzymim stole konferencyjnym. W minutę później zasiadają przy stole szefowie delegacji DRW i TRR RWP oraz ich najbliżsi współpracownicy.

Godzina 11.07. Rozpoczyna się podniosły moment składania podpisów przez czterech ministrów spraw zagranicznych pod „porozumieniem o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie”, oraz pod trzema protokołami dodatkowymi, dotyczącymi przerwania działań wojennych, Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli oraz uwolnienia jeńców.

Podpisy składają: minister spraw zagranicznych DRW, Nguyen Duy Trinh, który ma po swojej prawej stronie przewodniczącego delegacji DRW na paryską konferencję w sprawie Wietnamu, ministra Xuan Thuya; minister spraw zagranicznych TRR RWP i przewodnicząca delegacji tego rządu na paryskie rokowania

pokojowe, pani Nguyen Thi Binh, obok której znajduje się ambasador Dinh Ba Thi; sekretarz stanu USA, William Rogers, mający po swej prawej stronie Williama Portera, obecnego zastępcę sekretarza stanu, byłego przewodniczącego delegacji amerykańskiej na paryską konferencję w sprawie Wietnamu; oraz minister spraw zagranicznych Republiki Wietnamu, Tran Van Lam, po którego prawej stronie siedzi przewodniczący delegacji tego rządu na pokojowe rokowania paryskie, Pham Dang Lam. Każdy z ministrów składa podpisy pod poszczególnymi dokumentami — łącznie 32 podpisy.

Jesteśmy świadkami historycznego wydarzenia. W rezultacie złożonych tu podpisów, po blisko 30 latach, od godziny pierwszej w nocy w niedzielę 28 stycznia w Wiet-

Dokończenie na str. 2

Spotkanie J. Furcweja z dziennikarzami

Minister kultury ZSRR — Jekaterina Furcweja spotkała się wczoraj z dziennikarzami.

Podzieliła się ona wrażeniami z pobytu w Polsce, a także scharakteryzowała dotychczasową współpracę w dziedzinie kultury między oboma naszymi krajami. Mówiła też o doniosłej roli kultury oraz twórców i artystów w społeczeństwie socjalistycznym. (PAP)

LOGODA

Zachmurzenie duże, miejscami opady mrogu śniegu lub deszczu, a lokalnie na wschodzie mżawkę, powodującą gołolód. W ciągu dnia od zachodu wystąpią większe przejaśnienia.

Temperatura maksymalna od minus 3 st. na wschodzie do plus 4 w centrum i plus 7 miejscami na zachodzie. Wiatry umiarkowane, okresami dość silne.

We wspólnym froncie inicjatyw społecznych

W Poznaniu odbędzie się dzisiaj XIII Miejski Zjazd Delegatów Stronnictwa Demokratycznego. Jego celem będzie podsumowanie działalności SD w minionej kadencji, wytyczenie zadań na przyszłość oraz wybór nowych władz Miejskiego Komitetu.

Organizacja SD skupia w Poznaniu około 2,5 tysiąca członków. Zrzesza ona w naszym mieście 80 kół różnego typu: terenowych, dzielnicowych i przyzakładowych. Ich członkowie wywodzą się ze środowisk ludzi nauki, inteligencji inżyniersko-technicznej, nauczycielskich, działaczy kultury, służby zdrowia, prawników, pracowników handlu, usług, rzemiosła itp.

Aktywiści SD w Poznaniu szczególnie wiele dokonali w ciągu ubiegłego roku w dwu zwłaszcza dziedzinach: upowszechnienia kultury oraz ochrony środowiska naturalnego.

Warto podkreślić także wspólny udział poznańskiego SD w opracowywaniu programu rozwoju usług w Poznaniu oraz podejmowanie problemów oświaty, wychowania, sportu i turystyki.

Stronnictwo aktywnie włączyło się ponadto w realizację szeregu inicjatyw społecznych: m. in. w akcję odbudowy Zamku Królewskiego w Warszawie, w tworzenie funduszu ochrony zdrowia oraz w podejmowanie czynów społecznych zwłaszcza w środowiskach rzemieślniczych.

Dla poznańskich działaczy Stronnictwa najistotniejszym zadaniem na przyszłość będzie w dalszym ciągu aktywny udział w realizowaniu ogólnonarodowego programu rozwoju kraju, zawartego w Uchwale VI Zjazdu PZPR. Wiele uwagi poświęca się także współpracy z PZPR i ZSL w tworzeniu wspólnego frontu inicjatyw

W rocznicę wyzwolenia

Goście z ORP „Orzeł” w Obornikach

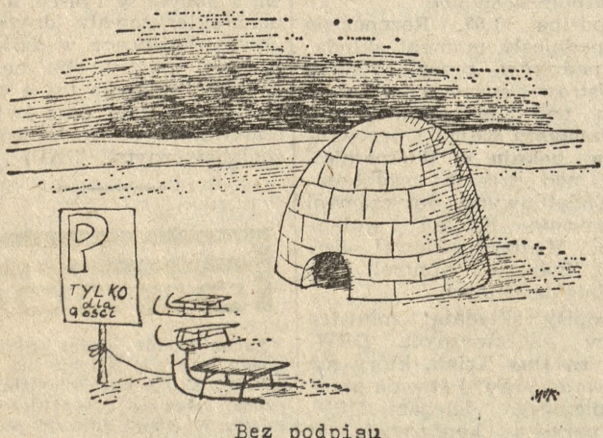
W Obornikach odbyły się w sobotę obchody 28. rocznicy wyzwolenia miasta i powiatu spod okupacji hitlerowskiej. Połączono je z 33. rocznicą tragicznej śmierci oborniczanki — bosmana Edmunda Leśniaka — członka załogi zatopionego w czasie działań II wojny światowej ORP „Orzeł”.

Jego sylwetkę poświęcono najwięcej miejsca wśród okolicznościowych wspomnień na zorganizowanej w sali Zakładów Mięsnych akademii. Wzięła w niej udział — obok przedstawicieli władz powiatowych — delegacja obecnego ORP „Orzeł”. Była też obecna matka E. Leśniaka.

Podczas akademii 21. kombatanom wręczono Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, a marynarzom z terenu pow. obornickiego, którzy brali udział w drugiej wojnie światowej — akty nominacyjne na wyższe stopnie wojskowe.

Na nowym osiedlu domków jednorodzinnych odbyło się nadanie imienia Edmunda Leśniaka jednej z ulic. (bop)

HUMOR I SATYRA



Bez podpisu

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszona

Zwielokrotnić i utrwalić pomyślne osiągnięcia

GUS o wynikach 1972 roku

Liczby i fakty zawarte w komunikacie GUS mają wymowę jednoznaczną: nie tylko potwierdzają wcześniejsze, optymistyczne oceny wyników gospodarczych w ub. roku, ale są ponadto świadectwem pomyślnej realizacji kompleksowych celów naszej polityki społeczno-gospodarczej. Celów w postaci szybkiego wzrostu dobrobytu całej ludności na tle i w oparciu o wszechstronny rozwój kraju.

Z satysfakcją odnotowujemy te rezultaty. Równych nie osiągalimy — jak wynika z danych GUS — od bardzo dawna: pod względem tempa wzrostu produkcji przemysłowej od 12 lat, rozwoju handlu zagranicznego i inwestycji — od 20 lat. To samo dotyczy przyrostu płac realnych, dochodów pieniężnych ludności, dostaw towarów na rynek. We wszystkich tych dziedzinach wyniki ubiegłoroczne wysoko także przekroczyły ustalenia, przyjęte na ten rok w planie 5-letnim.

Dokonując tego korzystnego bilansu, nie możemy równocześnie zapominać, że strategia gospodarcza jest działaniem długofalowym. To zaś oznacza, że osiągnięcia 1972 r. muszą być utrwalone, wielokrotnie wzmożonym wysiłkiem całego społeczeństwa.

Program 1973 r. jest programem na miarę dokonanych już przeobrażeń, na miarę ambicji, a zarazem realnie ocenianych możliwości. Zakłada dalszy harmonijny wzrost wszystkich dziedzin gospodarki, dalsze podniesienie stopy życiowej i zamożności nas wszystkich. Ważniejsze wskaźniki w nim zawarte, to blisko 8-procentowy przyrost dochodu narodowego, 10-procentowy przyrost produkcji przemysłowej, co najmniej 6,6-procentowy przyrost płac realnych, stworzenie nowych miejsc pracy dla blisko pół miliona osób, utrwalenie osiągniętej w 1972 r. równowagi rynkowej i stabilizacji kosztów utrzymania.

Powtórzmy: są to zamierzenia realne, ale równocześnie trudne. Ich urzeczywistnienie wymaga sięgnięcia do wszystkich rezerw, przełamania barier i hamulców, usunięcia nie dociągnięć. Nie brak ich nadal, co również wynika z lektury komunikatu GUS. Podaje on np. fakt niedostatecznego wykorzystania czasu pracy w przemyśle, wzrostu liczby godzin nieprzepracowanych i go dzin nadliczbowych. Mówi o występujących nadal opóźnieniach w realizacji niektórych inwestycji, o nieuzasadnionym przekraczaniu planów zatrud-

nienia bez równoczesnej poprawy efektywności produkcji i wydajności pracy, o okresowych brakach materiałowych i w zaopatrzeniu rynku.

Jeśli tych ujemnych zjawisk będzie mniej w tym roku — skorzystamy na tym wszyscy. PAP

Odnaczenia dla załogi m/s „Józef Conrad”

27 bm. odbyła się w Gdyni uroczystość dekoracji odnaceniami państwowymi członków załogi m/s „Józef Conrad”, przyznanych im przez Radę Państwa.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: dowódca statku — kpt. Zegluga Wielkiej Alfred Chudecki, pierwszy oficer — Roman Siedziński, przedstawiciel PLO w Hajfonu — Izidor Dryzał, starszy mechanik — Mieczysław Górski i ochmistrz — Janusz Wysocki.

18 osób odznaczonych zostało Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a jedna — Złotym Krzyżem Zasługi. (PAP)

W 28. rocznicę wyzwolenia więźniów obozu w Oświęcimiu

W Oświęcimiu odbyły się 27 bm. uroczystości związane z 28. rocznicą wyzwolenia więźniów hitlerowskiego obozu zakłady w Oświęcimiu — Brzezince.

Na cmentarzu komunalnym odsłonięto tablicę pamiątkową z zidentyfikowanymi ostatnio nazwiskami 110 żołnierzy radzieckich 60 Armii i Frontu Ukraińskiego, którzy polegali, wyzwalać obóz i miasto. W uroczystości wzięli udział b. więźniowie obozu oświęcimskiego z całego kraju, którzy złożyli wieńce i kwiaty na grobach jeńców radzieckich. PAP

30 bm. wyrok w procesie J. Dębińskiego i K. Federa

27 bm. Sąd Wojewódzki w Łodzi zamknął przewód i wysłuchał przemówień stron w procesie przeciwko Januszowi Dębińskiemu i Konstantemu Federowi, oskarżonym o zabójstwo łódzkiego taksówkarza Czesława Pachy i stolarza Jana Barczyńskiego. Prokurator zażądał dla J. Dębińskiego kary śmierci, a dla K. Federa — 25 lat pozbawienia wolności. Wyrok będzie ogłoszony 30 bm. (PAP)

W Paryżu podpisano porozumienie

Dokończenie ze str. 1

namie umilkną strzały, przestaną grzmieć działa i przelatywać się śmieć samoloty. Nastąpi pokój tak ciężko wywalczony, kosztem niezliczonych ofiar i cierpień przez bohaterski naród wietnamski.

Ceremonia składania podpisów trwa 18 minut.

O godzinie 15.45 czasu warszawskiego w Wielkiej Sali Paryskiego Ośrodka Konferencji Międzynarodowych przy Avenue Kleber odbyła się druga część uroczystości podpisania wietnamskich dokumentów pokojowych.

Podpisy złożyli: minister spraw zagranicznych DRW, Nguyen Duy Trinh oraz sekretarz stanu USA, William Rogers.

Druga część uroczystości zakończyła się o godzinie 15.56 czasu warszawskiego. Trwała 11 minut.

Oświadczenie rządu polskiego

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z zadowoleniem wita podpisanie w dniu dzisiejszym w Paryżu porozumienia w sprawie zaprzestania wojny i przywrócenia pokoju w Wietnamie. Położony został kres konfliktowi zbrojnemu, który — stanowiąc jeden z najbardziej tragicznych rozdziałów współczesnej historii — zatrał atmosferę międzynarodową i rzutował negatywnie na rozwój tendencji odprężeniowych w świecie. Podpisanie porozumienia stanowi doniosłe zwycięstwo po koju nad wojną oraz ważny

sukces realizmu politycznego i zdrowego rozsądku.

Polska, jak i wszystkie siły pokoju, niejednokrotnie dawała wyraz swemu przekonaniu, że agresja i ingerencja w sprawy wewnętrzne narodu wietnamskiego muszą skończyć się niepowodzeniem, Naród wietnamski, z bezprzykładnym bohaterstwem, nieugiętością i poświęceniem, prowadził słuszną walkę o poszanowanie swych niezależnych praw do niepodległości, jedności i pokoju.

Naród polski od samego początku wojny solidaryzował się z bohaterskim narodem wietnamskim i udzielał mu pomocy w jego sprawiedliwej walce. Rząd polski konsekwentnie wskazywał, że konflikt wietnamski może być zakończony jedynie w drodze rozwiązań politycznych, zapewniających prawo narodów indochińskich do samostanowienia i o trwały pokój na Półwyspie Indochińskim. W tym duchu rozwijała swoją działalność polska polityka zagraniczna.

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest przekonany, że realizacja zawartego porozumienia doprowadzi do przetrwania tragicznego pasma agresji i wojen niszczących od kilkudziesięciu lat naród wietnamski i jego kraj oraz, że umożliwi mu pokojowy rozwój bez jakiegokolwiek ingerencji z zewnątrz.

W odpowiedzi na prośbę państw — stron porozumienia o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie rząd PRL wyraził gotowość wzięcia udziału w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru, która ma rozpocząć swą działalność po podpisaniu

porozumienia. Rząd polski, który od kilkunastu lat wypełniając swe zobowiązania wynikające z układów geneńskich z 1954 roku, aktywnie działał na rzecz przywrócenia pokoju w Indochinach, zgodził się wziąć udział w komisji międzynarodowej, aby w ten sposób wnieść swój wkład w dzieło odprężenia i pokojowego rozwoju stosunków międzynarodowych.

W związku z zaproszeniem Polski do udziału w Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie szefem polskiej delegacji został mianowany Bogdan Wasilewski — w randze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego. Jego zastępcami zostali mianowani: Stanisław Stawiarowski — jako minister pełnomocny i gen. bryg. — Marian Ryba.

Główne postanowienia porozumienia pokojowego

Oto główne postanowienia wietnamskiego porozumienia pokojowego:

1. W niedzielę 28 bm. o godz. 1 nad ranem czasu warszawskiego następuje w Wietnamie Południowym zawieszenie broni. O tej samej godzinie USA wstrzymują wszelkie operacje wojskowe przeciwko DRW i przystępują do rozmów o otwarcie portów i wód terytorialnych Wietnamu Północnego.
2. W 24 godziny po wejściu w życie zawieszenia broni zbierze się w Sajgonie Międzynarodowa Komisja Nadzoru i Kontroli, składająca się z przedstawicieli Polski, Węgier, Kanady i Indonezji. Jej personel ma liczyć łącznie 1160 osób.
3. W ciągu 60 dni od podpisania porozumienia USA wycofają z Wietnamu Południowego wszystkie swe wojska i personel wojskowy

W Poznaniu centralne obchody Dnia Pracownika Handlu

W poniedziałek 29 bm., przy pada Dzień Pracownika Handlu. Dzisiaj natomiast w Państwowej Operze im. Stanisława Moniuszki, przeszło 500 przedstawicieli milionowej rzeszy pracowników handlu i spółdzielczości z całego kraju, uczestniczyć będzie w centralnej akademii, z udziałem przedstawicieli resortów handlu wewnętrznego i zagranicznego oraz władz związkowych.

Wyróżnienie stolicy Wielkopolski organizacją centralnych obchodów Dnia Pracownika Handlu jest bez wątpienia wynikiem uznania dla inicjatyw i rzetelnej pracy 90.000 rzeszy pracowników handlu Poznania i województwa, w której zasnęła już swój udział również kampania „Głosu Wielkopolskiego” o Handlowy Znak Jakości.

Wczoraj w siedzibie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, jej przewodniczący Tadeusz Grabski, wręczył odznaczenia wyróżniającym się handlowcom z terenu województwa. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał Roman Matyszewski z Wojewódzkiego Zjednoczenia Przedsiębiorstw Handlowych. Ponadto przyznano 65 Odznak za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego, z których część zostanie wręczona w najbliższym czasie na środowiskowych spotkaniach w Gnieźnie, Kaliszu, Koninie i Ostrowie. (ask)

Z okazji Dnia Pracownika Handlu 15-osobową delegacją handlowców reprezentującą milionową rzeszę pracowników tego działu gospodarki przyjeżdżają do Urzędu Rady Ministrów: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Jan Szydłak, sekretarz KC PZPR — Stanisław Kowalczyk, wicepremier Kazimierz Olszewski. (PAP)

Ułaskawienie zbrodniarza wojennego

Dopiero ostatnio ujawniony został fakt, że w dniu 23 grudnia ub. roku premier Hesji Oswald (SPD) ułaskawił „ze względu na stan zdrowia” byłego człowieka-funkcjonariusza Gestapo we Frankfurcie nad Menem, Heinricha Baaba. Baab w 1950 roku został skazany za zbrodnię wojenną na karę dożywotniego więzienia.

Efekt zależy od wszystkich

Postęp w rolnictwie wymaga sprawnego i skoordynowanego działania wszystkich zainteresowanych jednostek i organizacji, dalsze usprawnienia przez nie obsługi producentów rolnych — Stwierdzenie to, zacytowane z wygłoszonego na styczniowej krajowej naradzie aktywu partyjnego i gospodarczego — referatu Prezesa Rady Ministrów, dominowało w większości wystąpień, dotyczących spraw rolnych, podczas Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo - Wyborczej PZPR w Kościanie.

Mówiono o tym szeroko podczas dyskusji, krytykując bez ogródek wszelkie niedociągnięcia i piętnując to wszystko, co hamuje i utrudnia rolnikom osiąganie optymalnych wyników w uprawach i hodowlach. Wystąpienia delegatów, ujęte potem w formie przedstawionych konferencji wniosków, dotyczyły m. in. zagadnień regulacji gruntów, przeprowadzanej tu i ówdzie nie dość sprawnie. Tymczasem dokonano scalenia gruntów na powierzchni 750 ha, w 11 wsiach przeprowadzono ich wymianę na obszarze 523 ha, z Państwowego Funduszu Ziemi przekazano 235 ha państwowym gospodarstwom rolnym, rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — 270 ha, a innym uspołecznionym użytkownikom — 125 ha. Ponadto za pośrednictwem Banku Rolnego sprzedano prawie 200 hektarów. Chociaż struktura zasiewów została uznana za prawidłową, to jednak i tu istnieją jeszcze rezerwy; idzie zwłaszcza o zwiększenie upraw roślin intensywnych.

Szczególnie ważna dla całości kształtu wyników rolnictwa kościańskiego jest woda. Jej niedostatek odczuwa aż 66 wsi w powiecie, a w dodatku, w przeważającej liczbie kopanych studzien wody nie jest bynajmniej krystaliczna. To też podczas dyskusji w trakcie konferencji któryś z rolników wręcz oświadczył: „mieso to woda, bo bez niej nie da się zwiększać hodowli żywca w takim stopniu, w jakim by się chciało”. Nikły też dotychczas procent indywidualnych gospodarstw korzysta ze zbiorowych wodociągów, względnie z hydroforów.

Postęp w rolnictwie uzależniony jest także od właściwie prowadzonego szkolenia. W powiecie — oprócz Państwowego Technikum Rolniczego w Nietążkowie — działają zasadnicze szkoły rolnicze w pięciu wsiach oraz 33 zespoły

przysposobienia rolniczego. Odbiera się też masowe szkolenie zawodowe rolników. Wszystko to jednak nie wystarcza. Stąd zapotrzebowanie na aktualny, na czas dostarczany instruktaż i postulat aktywu partyjnego, by służba rolna nie ograniczała się tylko do zbierania danych, ale także (dodajmy od siebie: przede wszystkim!) dostarczała wsi niezbędną, fachową informację z zakresu prawidłowego gospodarowania zarówno na polu, jak też w oborze i chlewni.

Ma więc kościańska problem wiele i każdy ważny; dominuje jednak — i dała temu wyraz powiatowa konferencja — jeden najistotniejszy: co robić i jak robić, aby już teraz przyspieszyć tempo wzrostu produkcji rolnej, przy czym cel tego przyspieszenia jest wyraźny: skrócenie o rok wykonania zadań bieżącej pięciolatki. A to — mówili delegaci kościańskiego rolnictwa — jest możliwe i realne, jeśli każdy, w tym także współdziałające z rolnictwem przedsiębiorstwa i instytucje poprawia efekty swojej pracy.

Że nie są to tylko oświadczone deklaracje, rolnicy powiatu kościańskiego dowiedli dotychczasowymi wynikami. Charakterystyczne to wymowne sprawozdanie kościańskiej powiatowej organizacji partyjnej za lata 1971—1972: „Państwo- we gospodarstwo rolne umoc-

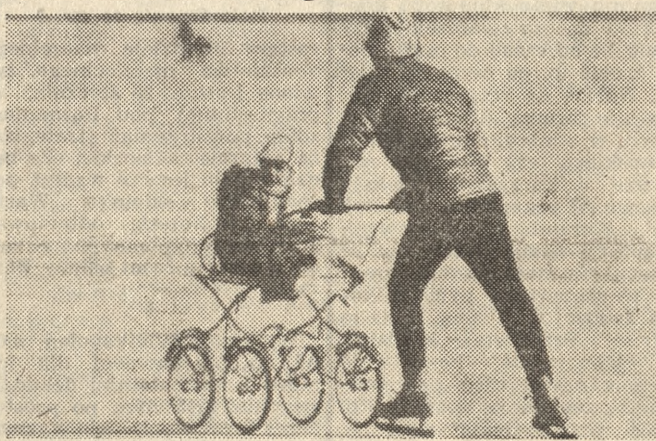
niły potencjał gospodarczy, nastąpiła poprawa warunków bytowych i socjalnych załóg. Środki, postawione do dyspozycji przedsiębiorstw oraz zmiany organizacyjne ustabilizowały ekonomiczne wyniki, dając gwarancję dalszego postępu. Spółdzielnie produkcyjne oraz sektor gospodarki indywidualnej pomyślnie zrealizowały zadania, przekraczające plany towarowości”.

Nie chcę bynajmniej przeciągać czytelnika liczbami, a więc dla uzmysłowienia wyników, które powiat kościański dotychczas zdołał osiągnąć, przytoczę tylko, że w produkcji zbóż uzyskał on 29,7 q z ha, podczas gdy założenia na koniec tej pięciolatki przewidywały 29 kwintali. Przekroczono też zaplanowane zadania w zakresie kontraktacji oraz w skupie zbóż, żywca i mleka.

Jeśli do tych efektów, osiągniętych dotychczas, dodamy to, co — jak mówiono podczas konferencji — można i trzeba jeszcze zrobić, wykorzystując istniejące rezerwy oraz usuwając hamujące rozwój przeszkody — powiat kościański nie tylko nie straci swej dobrej w województwie lokaty, ale ją ugruntuje i polepszy. Ambicją bowiem jego obywateli, a w tym — rolników, jest przodować w przyspieszaniu postępu. A gospodarnych kościańskich rolników na pewno stać na więcej.

ZDZISŁAW KANDZIORA

Na łyżwach



Bieganie na łyżwach to przyjemność nie tylko dla młodzieży. Uprawiają ten sport także dorośli. Wprawdzie tegoroczna zima nie należy do najlepszych, jednak na niektórych jeziorach utrzymuje się lód. Tam też możliwa jest ślizgawka. A co uczynić, jeśli obowiązki ojcowskie utrudniają „wypadek” na lód? Tak właśnie, jak to czyni pan na naszym zdjęciu. Tylko trzeba wówczas szczególnie uważać, bo lód może przecież być kruchy.

Fot. — CAF

Kiedy 12 stycznia 1945 roku ruszyła znad Wisły wielka ofensywa głównych zgrupowań uderzeniowych Armii Radzieckiej, Wielkopolska była traktowana przez hitlerowców jako głębokie zaplecze ich frontu wschodniego. Przy tym ani dowództwo niemieckie, ani administracja okupacyjna nie spodziewały się, że celem tych ofensywnych działań radzieckich będzie nie tylko Górny Śląsk oraz rejon Warszawy. Wciąż jeszcze lekceważyły potęgę radziecką.

Jeden z mitów

Wprawdzie już po wojnie zo stała ukuta w Niemczech Zachodnich legenda, jakoby hitlerowski sztab generalny oczekiwał takiego rozmachu natarcia radzieckiego, a lekkomyślnym okazał się wyłącznie Hitler. Na przykład szef sztabu gen. Heinz Guderian pisał w swych „Wspomnieniach żołnierza”: „Ten straszliwy styczeń potwierdził wszelkie nasze obawy przed wielką ofensywą Rosjan”.

No, cóż. Papier jest cierpliwy. W rzeczywistości nie kto inny, a właśnie Guderian zapowiedział jeszcze w styczniu roku 1945 hitlerowskiego natarcia w Poznaniu, Artura Greisera (a także komendanta „Festung Posen” gen. Ernsta Materna), że przed nastaniem wiosny nie należy oczekiwać „zaгроzenia Warthegeau”. Toteż kiedy Greiser tłumaczył Hitlerowi w lutym 1945 dlaczego opuścił „swoją Kraj Warty”, uskarżał się na zwodniczość „zapewnień kompetentnych instancji”, a także na ucieczkę wojsk niemieckich, mających zabezpieczyć panowanie hitlerowskie nie tylko nad Wielkopolską ale nawet Łódzkiem.

Greiser świadkiem

Oto jego relacja:

„Kompetentne instancje polityczne, szczególnie zaś wojskowe we wszystkich rozważaniach taktycznych i strategicznych nie uwzględniały ewentualności natarcia wroga na mój Kraj (Gau), lecz dopatrywały się jego możliwych celów raczej w kierunkach północno-zachodnim i południowo-zachodnim. Tylko na wszelki przypadek intensywnie tworzone w mój Kraj system umocnień (wybudowanych w ciągu pół roku, w wyniku skierowania 300.000 sił roboczych), które miały być na czas obsadzone i wykorzystane jako zapory. Ten głęboko rozbudowany, rozciągający na kilkaset kilometrów system umocnień, został przygotowany w toku drobiazgowych prac (kierowanych przez gen. Matterstocka (...)) dla 14 dywizji. Według wszelkich zapewnień udzielanych mi przez Wehrmacht, miał to być wal. poza który nie miał przejść na zachód ani jeden żołnierz niemiecki, ani też przedostać się choćby jeden bolszewik.

Takimi uspokajającymi zapewnieniami — które zostały podtrzymane zarówno oficjalnie jak poufnie jeszcze 12 stycznia, byłem orientowany aż do połowy stycznia. A ponieważ kompetentny dowódca Grupy Armii „A” gen. Har-

Było to przed 28 laty

Dekada wyzwolenieczego przełomu

pe odmawiał informowania mnie lub mego pełnomocnika (...) o rozwoju sytuacji wojskowej, chcąc wyrobić sobie jej prawdziwy obraz, skazany byłem na własną inicjatywę.

To spowodowało, że 17 stycznia udałem się w podróż wzdłuż mojej wschodniej granicy Kraju. Ale i odwiedzani tam dowódcy wojskowi nie mogli mi nic dokładnie wyjaśnić, a dowództwo Grupy Armii „A” odpowiadało na moje, kierowane telefonicznie pytania, równie niedostatecznie.

Jednakże uzyskałem sam dokładny obraz, kiedy po południu 17 stycznia natknąłem się na pierwsze czołgi radzieckie, działające już koło Brzezin — na wschód od Łodzi, a wkrótce, pod wieczór, nawet pod Górzycą — na północ od Łodzi. Zarazem zobaczyłem uciekające na zachód, dobrze uzbrojone jednostki niemieckiej 9 armii (także tabory, pojedynczych żołnierzy, całe zmotywowane baterie, różne oddziały). Mimo kilkakrotnych prób, nie mogłem sam powstrzymać ucieczki pozostawionych dowództwa (spotkałem tylko dwóch oficerów!) dziesiątków tysięcy niemieckich żołnierzy!

Nocą i następnego dnia (18 stycznia — ZSZ) we wschodnich powiatach mego Kraju taki sam widok! Teraz miałem niezbędny wgląd w sytuację!”

Greiser nie przesadzał. Do wieczora 17 stycznia, kiedy zakończona została operacja warszawska, front obrony niemieckiej nad Wisłą był rozzerwany na szerokość ponad 500 kilometrów. Główne siły Grupy Armii „A” rozbite, resztki poszczególnych związków zmuszone do salwowania się jak najszybszym odwrotem. Co więcej — definitywnie przestało kierować odwrotem tych resztek dowództwo Grupy Armii „A”: właśnie ewakuując się z Krakowa do Częstochowy, tu zostało zaskoczone przez czołgistów 3 armii pancernej gwardii i samo musiało uciekać aż do Opola. Jakże więc mogło udzielić dokładniejszych informacji Greiserowi, skoro również cierpiało na ich niedostatek.

Przyspieszyć natarcie

A tymczasem Kwatery Główna Naczelnego Dowództwa Radzieckiego, bez jednego dnia zwłoki wykorzystwała zrealizowanie przez wojska 1 Frontu Ukraińskiego i 1 Białoruskiego bliższych zadań ich ofensywy znad Wisły nie w ciągu 12 lecz zaledwie 6 dni. Jeszcze 17 stycznia, kiedy czołowe oddziały radzieckie osią-

nęły rubież Częstochowa — Piotrków Trybunalski — Tomaszów Mazowiecki — Łódź — Łowicz — Sochaczew, spre-cyzowała dalsze zadania obu frontów.

1 Front Białoruski otrzymał zadanie przyspieszenia natarcia głównych sił w ogólnym kierunku Wrocławia, tak by najpóźniej 30 stycznia dotrzeć nad Odrę „na południe od Leszna” i zdobyć przyczółki na zachodnim brzegu, a jednocześnie armiami lewego skrzydła opanować (ratując przed zniszczeniem) śląski rejon przemysłowy.

Natomiast 1 Front Białoruski miał przyspieszyć natarcie w kierunku Poznania, by „nie później niż 2—4 lutego” opanować obszary Wielkopolski po Noteć i poznański odcinek Warty.

Nim skończył się styczeń

Realizując te zadania wojska obu frontów już 20 stycznia wkroczyły na teren Wielkopolski.

Prawoskrzydłowe zgrupowanie 1 Frontu Ukraińskiego szybko wyparło Niemców z najbardziej południowych powiatów Poznańskiego, kontynuując swoje natarcie, już 24 stycznia uchwyciło pierwsze przyczółki na zachodnim brzegu Odry pod Ścinawą i Chobieniem. Zarazem główne siły 1 Frontu Białoruskiego wyzwołyły obszary Wielkopolski i Kujaw po Noteć i poznański odcinek Warty. Ze zaś to kolejne przyspieszenie realizacji operacji poznańskiej stworzyło warunki do natychmiastowego przedłużenia po Odrę także zasięgu ofensywnych działań wojsk 1 Frontu Białoruskiego — dowództwo radzieckie, nie czekając na wyzwolenie samego Poznania, wykorzystało tę szansę.

Nim skończył się styczeń, zostały wyzwolone — poza Poznaniem i Pilą — wszystkie miejscowości Wielkopolski. Co więcej — awangardowe oddziały armii pancernych były już nad Odrą i wywalczały na jej zachodnim brzegu kolejne przyczółki odległe zaledwie 70 kilometrów od Berlina.

Definitywnie pokrzyżowane

Dokończenie na str. 4

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Sporokował mnie poniedziałkowy spektakl teatru TV „Księżyc w nowiu” napisany przez debiutującego na szklanym ekranie Wojciecha Biełko. Nie chcę jednak tym razem oceniać ani sztuki ani gry aktorów, ani w ogóle niczego, co się zazwyczaj w takich przypadkach omawia. Każdego, kto uważnie oglądał sztukę, musiało uderzyć że niemal wszyscy aktorzy, przy każdej okazji, palili papierosy. Jest to maniera równie irytująca, jak bezustanne popijanie alkoholu a przede wszystkim whisky przez bohaterów telewizyjnych widowisk sensacyjno-kryminalnych. Jest w tym nadużywaniu sytuacji „alkoholowych” i „papierosowych” swego rodzaju prymitywizm reżyserów, którzy tak właśnie sobie wyobrażają obyczajność bohaterów sztuki. Szkołowanie takimi scenami może też budzić przypuszczenie, że reżyser i aktorzy nie bardzo wiedzą jak się przed kamerami zachować i co zrobić z rekoma Machnałbym na to wszystko reka gdyby ten nieznośny zwyczaj nie król w sobie niebezpiecznym popularyzowaniu zwyczajów picia czy naboju palenia, zwyczajów, że wntury telewizji na zwyczajnie i postępowanie młodzieży jest olbrzymi.

Rozumiem palaczy i wiem, że trudno się od palenia powstrzymać, chociaż bardzo często psują powie-trze i zdrowie nie tylko sobie lecz także niepalącym. Nie wiem czy pokazywanie na planie palenia w szpitalu jest przukładem budziącym, chociaż nie pochwalam także innego skrajnego rozwiązania. Otóż słyszałem, że w jednym z poznańskich szpitali istnieje bezwzględny zakaz palenia nawet dla personelu. Ma to podobno taki efekt że prawie wszystkie kitle, fartuchy, pidżamy, nowoloki, prześcieradła itd. są powypa-

lane w różnej wielkości dziury, jako że każdy przed każdym stara się ukryć papierosa, pakując go zazwyczaj w pośpiechu do kieszeni lub pod koldrę.

Wracając do sztuki, zupełnie nie mogłem zrozumieć, dlaczego reżyser kazał w szpitalu palić trochę nie-udarzonemu księdzu. A już szlag mnie prawie trafiał, gdy bez żadnego powodu i związku z akcją zobaczyłem, że pali także facet, który cierpi na raka krtani i dni jego są policzone. Albo inna scena: na sekundę pokazany szatniarz sprzedaje

w ogóle palaczy trzeba unicestwić. Nie palenie tylko palaczy. (!) Stowiem taki antynikotynowy fanatyk, tyle że nieszkodliwy, bo nie wierzę, żeby mógł swe idee wprowadzić w życie i naprawdę kogokolwiek na swój sposób oduczyć palenia.

Na pewno przesiedziaby całą drogę spokojnie, gdyby przez otwarte drzwi do przedziału nie wpadały kleby dymu. W korytarzu stało kilku nalogowców, którzy kopili jak kominy, mimo że cały wagon przeznaczony był dla niepalących. Kto nie wierzy, niech się przejedzie „Le-

niu któryś z niepalących zaproponuje, by nie palić, a palacze sa w większości — proponują głosowanie. Gdy są w mniejszości, sprzeciwiają się głosowaniu bo zakaz palenia jest rzekomo przejawem braku tolerancji wobec swobod obywatelskich! Ciekawe, że praktyki te na ogół im się udają. Tymczasem powinno się unikać palenia na wszystkich zebra-niach, nawet gdy niepalących jest tylko kilka procent. Dlaczego ktoś ma wdychać swego rodzaju truciznę tylko dlatego że jest w mniejszości lub że ktoś ma ochotę palić? Jeżeli

nywać do porzucenia palenia. Nie chcę też przekonywać o oczywistych związkach między papierosami i fajką a rozmaitymi schorzeniami na które znacznie bardziej narażeni są palacze. Nie chcę nikogo straszyć. Ale coś w tym musi być jeżeli w Stanach Zjednoczonych na wszystkich reklamach papierosów musi znaleźć się informacja o szkodliwości palenia! Nie przypadał mi do Wyszynatonię opublikowano raport władz sanitarnych o szkodliwości palenia przez kobiety ciężarne. Z raportu wynika, że co roku 4600 poronień lub dzieci martwa urodzonych, to w znacznym stopniu rezultat palenia papierosów przez matki. Do podobnych wniosków doszli autorzy raportu w Wielkiej Brytanii.

Powtarzam: kto chce, niech pali. Jeżeli jest dojrzały, powinien wiedzieć, co robi i mieć tyle silnej woli, żeby skończyć z nalogiem, jeżeli rozumie jego szkodliwość. Inna sprawa, że coraz częściej na papierosy sięgają nawet dzieci. Ostatnio doniosła prasa, że zaczynała nawet 8-letni! Gdy zrozumieją swój błąd, już ich nadoła trzyma tak mocno, że trzeba sporo silnej woli, by się z tego objąć wyrwać.

Nie dopuszczajmy jednak do tego, by popularyzować palenie w publikacjach, a zwłaszcza najbardziej pod tym względem wpływo-wej Telewizji Ograniczenie palenia a jeszcze skuteczniej jego porzucenie nie tylko poprawi o paraset złotych nasz budżet. Najważniejsze jednak korzyści przyniesie zdrowiu. Słowo byłego palacza

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Nie zawsze na linii

Papierosik przed śmiercią

papierosy i oczywiście także pali. I znów bez żadnego związku z akcją.

Opowiadał mi niedawno znajomy, że spotkał kiedyś w pociągu jakiegoś fanatycznego przeciwnika palenia i palaczy. Rozwodził się nie tylko nad szkodliwością palenia, lecz także posuwał się w swoich wywodach do formułowania sądów wręcz demagogicznych, a nawet świadczących, że na tle walki z paleniem tytoniu powstało u niego coś w rodzaju huzia. Twierdził mianowicie, że gdyby to od niego zakaz palenia we wszystkich wagonach: że palacy sa samobójcami, którzy zapadają na chorobę wcześniej idą na rentę i są ciężarem dla społeczeństwa, a

chem”. Wprowadzono te wagony z myślą o niepalących, ale niewiele to pomogło.

Grób mojego fanatyka nie można poważnie traktować i o tyle sa one niegroźne. On sam zaś nikomu powietrza nie zatrzymał i nie utrudniał najbardziej podstawowej czynności fizjologicznej, którą jest oddychanie. W postępowaniu (a nie w tym, co mówi) był więc bardziej tolerancyjny niż palacz, który w imię tolerancji dla palących żąda „swobody”. To, że szkodzi sobie jest oczywiste. Sam jednak tego chce, jego sprawa. Z chwila, gdy jego naboju stają się szkodliwie dla innych, palenie przestaje być jego osobistą sprawą.

Często się zdarza, że gdy na zebra-

chodzi o nalogi to palenie jest u nas jedynym nalogiem, który zawsze bezpośrednio szkodzi fizycznie nie tylko tym, którzy go uprawiają ale także tym, którzy z nimi pod jednym dachem przebywają. Nawet alkoholizm pod tym względem jest dla osób postronnych przeważnie nieszkodliwy.

Nie mierzam do stwarzania jakichś miejsc odosobnienia towarzyskiego, czy czegoś w tym rodzaju, bo to byłby taki sam idiotyzm jak propozycje wspomnianego już pasażera. Chodzi jednak o rozsądne współżycie i o więcej tolerancji ze strony palaczy.

Nie mam zamiaru nikogo przeko-

CZARODZIEJ FORTEPIANU

B ywają wirtuozzi, których grze nie można niczego konkretnego zarzucić, ale słucha się ich myśląc o czymś innym. Do tego rodzaju odzwierciedleń nie można zaliczyć Fausta Zadry, włoskiego pianisty, którego występy stały się interesującym wydarzeniem ubiegłego tygodnia. W środę, 24 bm. dał on w Pałacu Działyńskich recital złożony z Sonaty e-moll Haydna, Sonaty C-dur (KV330) Mozarta, Impromptu Es-dur op. 90 Fr. Schuberta, „Karnawału” Schumanna i zagranej na „bis” Scherza e-moll Mendelssohna. W piątek zaś, w ramach koncertu symfonicznego Zadra wykonał Koncert g-moll Mendelssohna oraz wspólnie z Marią Luisą Basyńską — również Włoszką — Koncert Es-dur na 2 fortepiany (KV365) Mozarta. Dla ścisłości podam pozostałe pozycje programu: Uwertura do opery „Królowa Jadwiga” i W. A. Mozarta; Symfonia C-dur (KV338). Orkiestrą Filharmonii Poznańskiej dyrygował Renard Czajkowski.

Oryginalność i moc wyrazowa to niewątpliwie cenne przymioty wykonawcy. Rzecz w tym, by oryginalność interpretacji funkcjonowała w ramach intencjonalnej zawartości odtwarzanego dzieła. Tymczasem Zadra nie uznaje ram. Dla niego utwór jest pretekstem do ukazania własnej indywidualności, eksplodującej pod wpływem chwilowych impulsów wewnętrznych, nie zawsze pokrywających się z rzeczywistą treścią granej kompozycji. Instykt i intuicja, nie wsparcie intelektem dają tutaj rezultaty nie najwyższej próby artystycznej. Przeważają więc efekty odwołujące się do dość prymitywnej, niewysublimowanej wrażliwości słuchacza i nierzadko irracjonalnym dyletantyzmem. Jakże bowiem inaczej nazwać te wszystkie, przekraczające granice przyzwoitości, nagłe, chimeryczne zmiany tempa, niespodziewane wyciszenia, akcenty, pauzy i tym podobne przejawy bezrefleksyjnej ingerencji w tekst dzieła? Poza tym precyzja techniczna i pedalizacja daleko odbiegają od poprawności.

Mimo wszystko Fausto Zadra jest jednak pianistą obdarzonym nieprzeciętnym talentem, sprawiającym, że owe środki ekspresji działają na odbiorcę bardzo sugestywnie. Z pewnością lepsze to, niż usypiająca odtwórczość wielu naszych rodzimych wirtuozów. Z drugiej strony jednak mam wątpliwości, czy stosowane przez Zadrę czarodziejskie sztuczki przyczyniają się do uszlachetnienia gustu, a nie wytrawnej publiczności koncertowej.

Nowe zaskoczenie zgotował mi Zadra w piątek, uprawiając mnie w zachwyt wykonaniem Koncertu Mendelssohna. Wszystkie wartości artysty wystąpiły tutaj w czystej postaci i tylko wątpliwość echa środowiska dysonansów odzywała się z cicha. Ale to mi już nie odbierało przyjemności słuchania pięknej i zdrowej gry Fausta Zadry. Myślę, że tak przeobrazić się potrafi tylko bardzo dobry czarodziej.

ANDRZEJ SATURNA

Styczniowy „NURT“

Styczniowy numer miesięcznika społeczno-kulturalnego „Nurt” rozpoczyna wspomnienia p. Wacława Króla „W strefie pilotażu”.

Dalej czasopismo drukuje wywiad z prof. dr. hab. Stanisławem Kielichem, dyrektorem Instytutu Fizyki UAM, przeprowadzony przez Zdzisława B. Kępińskiego. Największym ostatnim wydarzeniem w życiu muzycznym naszego miasta poświęca „Nurt” artykuły Jerzego Utrachta „Po Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. H. Wieniawskiego” i Floriana Dąbrowskiego „Dwudziestopięcioletnie Filharmonii”.

Waldemar Kosiński publikuje reportaż „We wsi mord”. Dotyczy on tragedii, która rozegrała się 24 października 1972 r. w Koblernie pow. Krotoszyński.

Z kolei — IV odcinek „Impresji wiedeńskich” Stefana H. Kaszyńskiego pt. „Wiosna”. Dalej m.in. wiersze Zbigniewa Herberta.

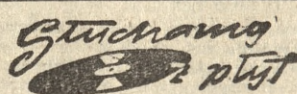
Z okazji Roku Nauki — rozważania Aleksandra Rogalskiego

„Między generalizacją a specjalizacją”.

W „Małej wszechświacie „Nurtu” — szkice Krzysztofa Kostyryki „Szanie sztuki realistycznej”.

Przeciwnie poglądy na zagadnienie badań humanistycznych reprezentują w polemice skrzypcy — Wacław Mejbbaum i Jerzy Kmita.

Ponadto recenzje teatralne i literackie, oraz inne stałe działy „Nurtu”. (mb)



Zespół „Partita” pod kier. Antoniego Kopffa nagrał (z towarzyszeniem zespołu instrumentalnego pod dyr. J. Prusaka) 14 piosenek: Co wy o nas wiecie chłopcy, Peruwianki, Kiedyś latem, spotkamy się któregoś dnia, Zawsze wszędzie, Jaki piękny dzień, Są takie chwile, Martwy sezon, Może miłość jest za trudna i inne. Polskie Nagrania „Pronit”, SXL 0822, 33 obr.

Irena Santor znów nagrała dużą płytę z 12 piosenkami: Piosenka naszej pierwszej wiosny, Z tobą na zawsze, Umalabym pokochać cię, Mijają noce i dnie, Zakochani czekają na maj, I co nam z tego, Ktoś na mnie czeka i innymi. Grają: zespół instr. pod kier. J. Ptaszyna-Wróblewskiego, Warszawskie Skrzypki M. Sewena, zespół instr. J. Kępskiego i Orkiestra Tańcowa PR pod dyr. E. Czernego. Polskie Nagrania „Muza” SXL 0832, 33 obr.

K TO MA PŁACIĆ — Kto i jak ma płacić za brakorobstwo — nad tym zastanawia się na łamach „Życia Literackiego” Jerzy Milewski, biorąc za punkt wyjścia stwierdzenie przytoczone przez premiera Jaroszewicza, że w roku 1972 na skutek brakorobstwa straty poniesione przez gospodarkę wynoszą 10 miliardów złotych. Sprawa ta budzi tym bardziej niepokój, że gdy jedni dokonują cudów inicjatywy, pracowitości i ofiarności — inni marnotrawią. Autor przypomina, że w przeszłości (do roku 1970), za brakorobstwo groziła odpowiedzialność sądowa. W praktyce jednak rzadko dochodziło do takich procesów, toteż ta procedura nie przyniosła oczekiwanych wyników. Od tego czasu, uznając brakorobstwo za zjawisko ekonomiczne, postanowiono zwalczać je metodami ekonomicznymi. I chyba jest to słuszną drogą, tyle, że — jak widać — także jeszcze nie dość skuteczną.

Na pewno braków produkuje się obecnie mniej niż dawniej, ale suma 10 miliardów zł jest i tak bardzo duża; do tego trzeba dodać jeszcze buble, które trafiają do sklepów, ale nie są sprzedawane. Sygnalizując zjawiska związane z brakorobstwem, autor konkluduje:

„Nie leżało w naszych ambicjach formułowanie recept na skuteczne zwalczanie brakorobstwa w przyszłości. Jedną wszakże tezę tego rodzaju zaryzykować można. Nie ulega wątpliwości, że prawno-karny sposób zwalczania brakorobstwa nie funkcjonował tak, jak należy w okresie 1953–1969. Ale skoro odrzuciliśmy pewne metody działania, nie wolno na ich miejscu pozostawiać pustki. Zamiast starych mechanizmów powinny funkcjonować nowe. A tych jakoś nie widać”.

KIEDY WARTO OSZCZĘDZIĆ — Jest faktem, że zwłaszcza w ostatnich latach znacznie wzrosły wkłady oszczędnościowe ludności w PKO. Przeliczając na jednego mieszkańca, nie oszczędzamy jeszcze tyle, ile w krajach przodujących, ale więcej już niż tam, gdzie oszczędza się najmniej. Nad tym, co u nas stanowi zachętę do oszczędzania — zastanawia się Wiesław Wernic w „Tygodniku Demokratycznym”. Z jednej strony jest to gospodarcza stabilizacja rynku; drugą przesłanką jest lepsze od dwóch lat zaopatrzenie rynku:

Sywetki sceny i estrady

Tworzyć na planie

W przypadku dzisiejszej rozmowy nazwę naszej rubryki proponuję potraktować wyjątkowo umownie. Nazwisko Janusza Morgensterna jest naszym czytelnikom dostatecznie znane, chociażby z czołówek telewizyjnej „Stawki większej niż życie”, której wiele odcinków reżyserował.

Janusz Morgenstern ukończył w 1954 roku Państwową Wyższą Szkołę Filmową, był asystentem reżysera przy realizacji „Opowieści atlantyckiej”, „Kanału”, „Popiołu i diamentu”, „Lotnej”, „Prawdziwego końca wielkiej wojny”. W 1960 roku debiutuje jako reżyser filmu: „Do widzenia, do jutra”. „Następne filmy to: „Jutro premiera”, „Dwa zebra Adama”, „Jowita”, za którą otrzymał nagrodę na Festiwalu Filmów Fabularnych w San Sebastian. Dalej telewizyjne seriale „Stawka większa niż życie” — wyróżniona nagrodą I stopnia Ministra Obrony Narodowej — „Kolumbowie” oraz znajdujący się obecnie na poznańskich ekranach film „Trzeba zabić tę miłość”.

— Nie często udaje nam się prezentować twórców filmowych na łamach naszego pisma. Chciałbym więc przybliżyć nieco państwu profesję czytelnikom i zaproponować rozmowę o specyfice tej pracy... Z podejmowanych przez pana problemów wyodrębnię dwie grupy zainteresowań: problematykę wojenną i okupacyjną oraz poruszaną przez pana tematykę społeczno-obyczajową, gdzie na czoło wysuwa się najbardziej kontrowersyjna sprawa ludzkiego uczucia — miłości. Ta rozbieżna skala pańskich poszukiwań upoważnia mnie do podjęcia kwestii selekcji i doboru scenariuszy?

— Jeżeli w swoim zawodzie jestem z czegoś zadowolony, to pomimo wielu kłopotów, konfliktów natury twórczej, cieszy mnie, że od czasu do czasu mogę zrobić to, na czym mi zależy. Należę do reżyserów, którzy nie tworzą filmów autorskich, w odróżnieniu od Skolimowskiego czy Konwickiego, muszą wykorzystywać teksty gotowe. W przypadku „Jowity” czy „Kolumbów”, filmowych adaptacji znanych tekstów literackich, możliwość ingerencji w scenariusz była znikoma. Inaczej w „Trzeba zabić tę miłość”. Przez stałe kontakty ze scenarzystą, konsultacje scen, a nawet ujęć, przygotowania, realizację, montaż itp. moje przemyślenia wywarły znaczniejszy wpływ na ten film.

— Scenopis jest jedynie zarysem fabularnym...

— Zapewne tak, choć i tu trudno o niewzruszone prawidła. Scenariusz jest najważniej-

szy w pierwszym etapie, ale gdyby dać go 10 reżyserom, powstałyby różne filmy, a nawet sekwencje. Choć teatr narzuca większe rygory, również tam poszczególne realizacje odbiegają od siebie... Dochodzi tu jeszcze selekcja materiału, wybranie tego, co najistotniejsze. Film jest po prostu pasmem ciągłych kompromisów.

— A propos... Zaspokoję nie tylko swoją ciekawość gdy spytam o „Kolumbów”. Rzecz oczywista, że każda wersja filmowa jest skromniejsza niż jej literacki pierwowzór. Ale czy należało trylogię Bratnego poznać części najbardziej wyrazistej, pełnej ścieżki moralnych?

— Jest takie przekonanie, że filmowi wolno mniej, że trzeba go „ociosać z kantów”, ponieważ panuje przeświadczenie iż jest on mniej elitarny aniżeli książka. Trzecia część „Kolumbów” obfituje w szereg nieschematycznych postaw — nie byłaby więc to „łagodna opowieść”... A jak pan wie, istnieje granica kompromisów...

— Ostatni rezultat dzieła zależy w dużej mierze od aktorów. Wspominał pan, że w obrazach realistycznych obsada musi posiadać pewne cechy psychiczno-fizyczne, zbliżone do cech bohaterów, których kreuje. Jak wygląda pańska praca z aktorem, który jest najgłówniejszym współtwórcą widoku?

— Są dwa sposoby: egzekwować ściśle to, co powstało w wyobraźni reżysera, narzucać każdy gest, ruch, reakcję, lub — czego jestem zwolennikiem — dopuścić do pewnej swobody. Metoda ta pozwala wzbo-

Dekada wyzwolenczego przełomu

Dokończenie ze str. 3

zostały nadzieje naczelnego dowództwa niemieckiego, żywione jeszcze 25 stycznia, że przynajmniej pod Poznaniem zdoła powstrzymać strategiczne natarcie radzieckie. Ze bzdzie mogło jeszcze wzdłuż poznańskiego odcinka Warty oraz nad Notecią odbudować pospiesznie ściągającymi odwodami zwarty front osłony Berlina.

Większość Wielkopolan mówi o przełomowej dla ich miast i wsi ostatniej dekadzie stycznia 1945 roku po prostu: okres wyzwolenia. Ale wyzwolenie było następstwem gigantycznej bitwy manewrowej, w której w samym tylko pasie od Kepna po Chodzież, uczestniczyli po obu stronach co najmniej 2 miliony żołnierzy z 25 tysiącami dział i moździerzy,



Janusz Morgenstern: „...Film jest po prostu pasmem ciągłych kompromisów...”
Fot. — K. Przychodzki

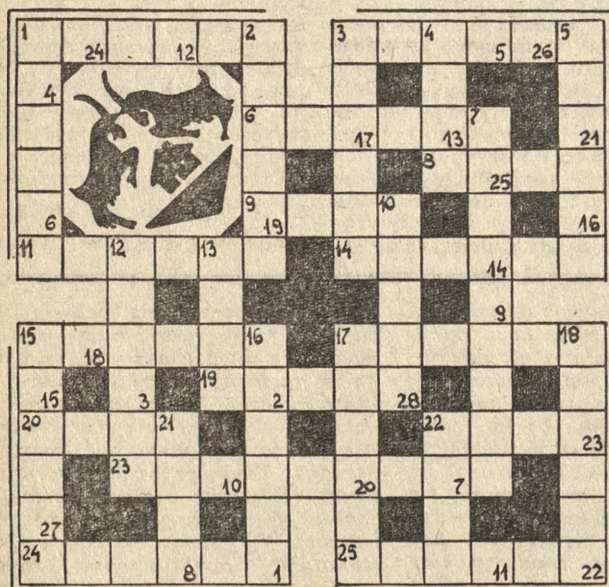
gacać postacie, indywidualizować je. Zarówno ja, jak i kole-dzy aktorzy, odnosimy wrażenie, że film nigdy nie jest skończony, zmieniając go, jeżeli wydaje nam się, że wpadliśmy na lepszy pomysł.

— Czego możemy oczekiwać w najbliższym czasie?

— W tej chwili przygotowuję dla telewizji serię filmów sensacyjnych, ale o tym nie pan ze mnie nie wydobydźcie... Chciałbym poza tym „odkryć” dla filmu piśmiennictwo Stanisława Brzozowskiego. Pragnę opracować scenariusz, m.in. na podstawie „Płomieni”. Jego twórczość jest niezwykle frapująca, a podjęte dawno problemy nadal aktualne.

Rozmawiał:
ANDRZEJ SKRZYPCZAK

KRZYŻÓWKA NR 4



Poziomo: 1. łódź wydrążona z jednego pnia, 3. odpiernianie na paści, 6. okres obejmujący cztery niedziele przed Bożym Narodzeniem, 8. atrybut ministra, 9. indyjski system religijno-filozoficzny, 11. pieszczotliwie o oczach, 14. bakteryjne zapalenie migdał, 15. oparcie fotela, 17. roślina pospolita w Karpatach, 19. główna tlenowa w organizmie kręgowców, 20. metoda postępowania, 22. urządzenie do nadawania kierunku jazdy statkowi, 23. rzemiosło tapiciera, 24. młody kot domowy, 25. np. dipol.

Pionowo: 1. żelazna część pług łącząca go z orczykiem, 2. manifestacyjne wyrażenie uznania, 3. śmiała postawa wobec niebezpieczeństwa, 4. brzeg, krańców, 5. broń artyleryjska, 7. gracz w tenisa, 10. kłama łącząca mury, 12. odgłos powstający przy tarcu o siebie twardych przedmiotów, 13. płaskie naczynie stołowe, 15. ozdoba siatka na włosy, 16. pas na niebie, 17. człowiek o wielkiej sile fizycznej, 18. imitacja sprzedawanych towarów, 21. bokobrody, 22. śląska gra w karty.

Litery z krótkich ponomerowanych w prawym dolnym rogu od 1 — 28 tworzą hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie zadania.

Rozwiązanie krzyżówki nr 4 prosimy nadsyłać do 2. II 1973 roku. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie pod adresem „Głos Wielkopolski”, ul. Grunwaldzka 19, 60-959 Poznań, rozlosujemy ufundowane przez PGL „Koziołki” 4 bony książkowe po 100 zł każdy, które wyślemy pocztą.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 3

Prawidłowe hasło winno brzmieć: „Z Nowym Rokiem — nowe szczęście”.

Bony książkowe po 100 zł wylosowały następujące osoby:
1. Janina Madra — Poznań, Wawrzyniaka 17 m. 3.
2. Maciej Sieradzki — Poznań, Szpitalna 9 m. 15.
3. Janusz Majchrzak — Września, Witkowska 12a m. 6.
4. Witold Klak — Leszno, Szybowników 19.



przemysłowego produktu. Nie twierdzą, iż sytuacja zaopatrzeniowa handlu jest w tej chwili doskonała, ale jest wyraźnie, znacznie lepsza niż w roku 1970. I to jest jedna z głównych przyczyn wzrostu naszych oszczędności w instytucjach bankowych”.

KIEDY OBITOŚĆ — W roku 1990 dochód narodowy na jednego mieszkańca Polski powinien osiągnąć poziom około 3 tysiące dolarów, tzn. tyle, ile wynosi obecnie w Szwecji, jednym z najbogatszych krajów świata. Wzrosnąć też znacznie fundusz przeznaczony na spożycie. Na tym tle powstaje pytanie, jaki model konsumpcji kształtować, na jaką i czego obfitość się nasycać, jakie dźwignie tkwiące w naszym ustroju uruchamiać, by wzrost dobrobytu wiązał się ze zwiększaniem zadowolenia społecznego i podnoszeniem jakości życia i, by uniknąć tych wszystkich ujemnych zjawisk, które występują w zamożnych krajach Zachodu.

O sprawach tych mówi w wywiadzie dla „Kultury” prof. dr. Antoni Rajkiewicz — dyrektor Zespołu Planowania Społecznego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Profesor porusza m. in. sprawę skracania

czasu pracy. Aktualnie radykalne skracanie czasu pracy mogłoby się odbyć tylko kosztem wzrostu zarobków. A ludzie — co nie trudno sprawdzić — chcą przecież więcej zarabiać.

Przygotowuje się jednak nową wersję projektu programu skracania czasu pracy. Ma on ujmować tę kwestię całościowo, a więc w całym okresie aktywności zawodowej (co wiąże się z wiekiem emerytalnym), w ciągu roku (co każde uwzględni okresy urlopu wypoczynkowego), i tygodniowo (co pozwala na wariantowe propozycje wymiaru i organizacji tygodniowego czasu pracy). Rozważając te kwestie, trzeba równocześnie zastanawiać się nad tym, co robić, by skrócenie czasu pracy nie przyniosło skutków ujemnych. Profesor ma tu na myśli np. wzrost spożycia alkoholu, co zanotowano w niektórych krajach, gdzie wprowadzono 5-dniowy tydzień pracy. Trzeba zatem przewidzieć cały program, który da człowiekowi możliwość wyboru lepszego zaspokojenia swoich potrzeb kulturalnych i bytowych, a w efekcie spowoduje, że ludzie będą swe wydatki kierowali raczej na zaspokojenie tych własnych potrzeb, a nie na użytki.

KAPEROWNICY Z URZĘDU — Kaperownictwo w sporcie wciąż jest plagą, i to tym większą, że czasami uczestniczą w niej także związki sportowe. Taki przykład podaje Wojciech Lipiński na łamach „Kierunków”. Sprawa dotyczy młodego sztanglisty z Krotoszyna, którego skaperovali działacze Odry Opole. Zajął się tym Polski Związek Podnoszenia Ciężarów, który: zalegalizował kaperownictwo działaczy Odry; ukarał zawodnika, bo tylko tak traktować można jego skreślenie z listy szkolenia centralnego; wykreślił z listy szkolenia centralnego; raz za razem ubolewał, że nie pierwszy przypadek kaperownictwa w klubie Odry Opole. Tak więc prawdziwi sprawcy szwindu mogą być spokojni i zyskować się do następnych podobnych akcji. Kaperownictwo — przynajmniej w tym wypadku — uzyskało niedwuznaczne przyzwolenie także związku sportowego.

Ponadto: „Panorama” przedstawia kolejny raport z budowy bielskiej Fabryki Samochodów Małolitrażowych, przedstawiając 11 różnych zakładów, które wędrują w jej skład. „Perspektywy” drukują drugi już odcinek wspomnień Melchiora Wańkowicza nad zestawem starych warszawskich fotografii.

LEKTOR

Spółeczne akcje LKS Kicin

Jednym ze sposobów zapobiegania wypadkom drogowym są, szeroko prowadzone w kraju, akcje zaszczepiania obywateli z zasadami poruszania się po jezdni. Ich popularność, poprzez różne formy oddziaływania, systematycznie wpływa na zmniejszenie liczby wypadków i zwiększenie bezpieczeństwa na drogach.

Rozwijaniem tych akcji profilaktycznych, połączonych szczególnie w środowiskach wiejskich, zajmuje się od szeregu lat m. in. Ludowy Klub Sportowy ze wsi Kicin w gminie Czerwonak. Ostatnio, w miejscowym Klubie Rolniczym, członkowie klubu sportowego zorganizowali kolejną wystawę w ramach akcji „Stop! Dziecko na drodze”. Urządzono również w pomieszczeniach Klubu stały kącik ruchu drogowego. Obok wystaw i szkoleń, LKS — w ramach czynów społecznych — wykonał na swoim terenie szereg prac, poprawiających warunki bezpieczeństwa drogowego.

Działalność LKS Kicin promiennie też poza gminę. W minionym roku zorganizował on 124 wystawy o wypadkach drogowych. Część zgromadzonych materiałów przekazano obecnie na wystawy do Gniezna i Wągrowca.

Na swoim koncie LKS-owcy odnotowali również 5 wystaw międzynarodowych o tematyce drogowej. Jednocześnie członkowie sekcji motorowej LKS-u Kicin zdobywają od kilku lat czołowe miejsca w mistrzostwach motorowych kraju, wykazując tym samym dobre wyszkolenie i umiejętność jazdy. (br)

Sport-sport-sport Konferencje powiatowe LZS

Sport i turystyka w gminach

Od pierwszego stycznia 1973 roku istnieją gminy — najniższy szczebel administracyjny. Działają już urzędy gminne, życie na wsiach przedstawia się na nieco ino. Gmina po prostu stała się już faktem, a dotychczas nie wiadomo jak ostatecznie ma wyglądać nowa struktura organizacyjna sportu i turystyki w tym rejonie. Władze sportowe jakoś nie bardzo chcą zabrać się do tego problemu, czekając na ostateczne decyzje w sprawie reorganizacji sportu, turystyki i rekreacji w kraju, które po ostatnich uchwałach Biura Politycznego KC PZPR, w niedługim czasie powinny być podjęte.

Nie można jednak zapominać, że reorganizacja kultury fizycznej w Polsce ma w pierwszym rzędzie objąć sprawy najwyższej wagi, a więc GKKFIT, PKOl i inne jednostki centralne. A życie nie czeka. Już teraz trzeba zacząć wypracowywać nowy model sportu i turystyki na wsi. Zbliża się kolejny sezon letni, kiedy dziesiątki tysięcy ludzi we wsiach i małych miasteczkach, będzie chciało skorzystać z dobrodziejstw czynnego wypoczynku.

W tej sytuacji sprawa sportu w gminach zajęły się LZS-y, które od momentu swego powstania odgrywały czołową rolę w sporcie i turystyce na wsi i są w naszym kraju niewątpliwie najlepiej działającą organizacją masową, zajmującą się sprawami kultury fizycznej.

W WIELKOPOLSCIE

Właściwe ustalenie modelu organizacyjnego sportu i turystyki w gminie stało się tak palące, że temat ten będzie niewątpliwie szeroko poruszany na konferencjach powiatowych LZS w województwie.

Wielu poznajskim, które rozpoczynają się już dzisiaj.

Według informacji udzielonych nam przez przedstawicieli Rady Wojewódzkiej LZS w Poznaniu, w każdej gminie działa przeciętnie po 9 kół LZS. Już w pierwszym kwartale br. maja być powołane do życia gminne rady LZS. Mają one przejąć większość zadań, które dotychczas spoczywały na barkach rady powiatowej. Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że ustanowienie ogólnego pośrednika, pomiędzy kołami a radą powiatową, wpłynie dodatnio na ożywienie ruchu sportowego i turystycznego. Dotychczas rada powiatowa miała do czynienia z kilkudziesięcioma kołami i klubami LZS, teraz kontaktować się będzie tylko z kilkoma radami gminnymi.

Według wstępnych założeń, rada gminy LZS ma być głównym koordynatorem sportu i turystyki na wsi zakładając, że imprezy przez nią organizowane, powinny być dostępne dla wszystkich bez względu na wiek i stopień zaawansowania sportowo-turystycznego. Stworzony ma być ponadto system rozgrywek na szczeblu gminnym. W Wielkopolsce mamy około 3000 wiejskich drużyn piłkarskich, grających w klasie „W”, ponadto prowadzone są rozgrywki w piłce ręcznej, siatkówce i innych dyscyplinach sportowych. Większość spotkań drużynowych ma rozgrywać na szczeblu gminnym a tylko najlepsze będą uczestniczyć w rozgrywkach powiatowych, które zostaną mocno zawężone: co za tym idzie staną się mniej kosztowne i czasochłonne.

Przez powołanie gminnych rad LZS, organizacja ta nie chce absolutnie być monopolistą sportu i turystyki na wsi. W dalszym ciągu konieczne jest powoływanie gminnych komitetów kultury fizycznej i turystyki. Działalność LZS uważają, że sekretarzem takich rad powinien być etatowy pracownik urzędu gminnego, mający w swojej gestii sprawy kulturalne i sportowe.

O roli, którą lekarz powinien spełniać w sporcie, mówi się bardzo wiele. Najczęściej przy okazji ważnych wydarzeń i sukcesów, kiedy poszczególnym opiekunom w tym również lekarzom, wystawia się piękne laurki. Ale odnosi się to na ogół do reprezentacji kraju czy czołowych zawodników w poszczególnych dyscyplinach. A jak to wygląda w Wielkopolsce?

Od kilku lat przy Poznańskim Okręgowym Związku Piłki Nożnej działa komisja lekarska, w której skład wchodzi trzech lekarzy: dr dr Marian Cichy (przewodniczący), Franciszek Rataj i Zygmunt Blumski. Ich praca koncentruje się przede wszystkim na juniorach. Wyznaczeni przez komisję młodzieżową POZPN chłopcy, dwa razy w roku przechodzą kompleksowe badania, a przy okazji zgrupowań letnich i zimowych, poddawani byli różnym testom sprawnościowym, których wyniki miały służyć do wyselekcjonowania trenerów w stanie zdrowym ich podopiecznych. Przeprowadzenie takich badań i testów napotykało za-

wały fizycznej. Ponadto istnieje potrzeba powołania komisji sportowej przy gminnych radach narodowych i wygospodarowania pewnych funduszy na działalność sportowo-rekreacyjną. Nie można również zapominać o bazie. Według wstępnych założeń, w każdej wsi powinno istnieć najskromniejsze chociażby boisko, czy plac do gry, ale zasadnicze życie sportowo-rekreacyjne winno się koncentrować w gminnym ośrodku sportowym, który ma dysponować już obiektami z prawdziwego zdarzenia.

Jak widać problemów do rozwiązania jest niemało. Sportowcy i działacze spod znaku LZS nie są w stanie sami wszystkiego załatwić, ale na ich plus trzeba zaliczyć fakt, że praktycznie pierwszy rozpoczynają szeroką dyskusję na temat nowego modelu organizacyjnego kultury fizycznej w gminie.

SZEROKIM FRONTEM

Konferencje powiatowe LZS, będą miały poza sprawami gmin, jeszcze wiele innych problemów do rozwiązania. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa uaktywnienia grona działaczy. Tak to, niestety, bywało, że w niektórych powiatach jedyną naprawdę działającą osobą był pracownik etatowy rady powiatowej. Nie był on w stanie podjąć wszystkich obowiązków i nie dziwnego, że na wielu odcinkach praca kulała.

Sprawa jest o tyle pilna, że LZS-y planują już w tym roku wciągnąć znacznie większą niż dotychczas liczbę osób w szereg czynnych sportowców czy turystów. W tym celu proponuje się m. in. powołanie do życia zarządów zakładów LZS przy wszystkich kombinatach i przedsiębiorstwach PGR w Wielkopolsce oraz wzmocnienie wysiłków mających na celu rozwinięcie szkolenia organizatorów sportu i rekreacji nie tylko dla potrzeb gminy, ale również kół i klubów LZS oraz innych jednostek. LZS-y za mierzą ponadto współdziałać z organizacjami i instytucjami działającymi na wsi w zakresie tworzenia bazy wypoczynku świątecznego dla załóg zakładów rolnych, zabiegów o tworzenie wypożyczalni sprzętu turystycznego, zwrócić szczególną uwagę na cel i jakość organizowanych wycieczek.

MACIEJ STABROWSKI

Podnoszenie ciężarów

Przysieka Stara przewodzi w lidze okręgowej

Zarząd Poznańskiego Okręgowego Związku Podnoszenia Ciężarów dokonał weryfikacji wyników w lidze okręgowej za ubiegły rok. W przekroju całego roku zwyciężyli ciężarowcy z Przysieki Starej przed LKS-em Chrobry Gniezno i WKS-em Pancerni Poznań. W lidze uczestniczyło 13 klubów.

Zweryfikowano także najlepsze wyniki indywidualne w dwuboju — decyzją Międzynarodowego Związku Podnoszenia Ciężarów, zlikwidowane zostało wyciskanie. W Polsce zawody w dwuboju rozgrywano już w kilka dni po podjęciu tej decyzji, a więc od września ubiegłego roku.

Na czołowych miejscach w poszczególnych kategoriach wagowych znajduje się wielu juniorów.

Pozwala to sądzić, że w najbliższych latach poznańscy ciężarowcy zdołają wywalczyć awans do grona najlepszych w kraju.

W wadze muszej najlepszy wynik w dwuboju uzyskał T. Spurnacz — LZS Przysieka — 152,2 kg, w kogucie: A. Wiertelak — LZS Przysieka — 175 kg, w piórce wej — B. Malowiński — LKS Chrobry Gniezno — 217,5 kg, w lekkiej — Cz. Kupczyk ze Stali Ostrowieckiego 240 kg. Również w wadze: średniej, półciężkiej i lekko-ciężkiej na pierwszych miejscach znajdują się ciężarowcy z Przysieki Starej, są to: A. Staszak — 237,5 kg, S. Baura — 267,5 kg i J. Cieślak — 265 kg. W kategorii ciężkiej i superciężkiej przewodzi Z. Urban — 262,5 kg z LKS-u Chrobry Gniezno. (zb)

Oficjalne wyniki Rajdu MC

Oto oficjalne wyniki 42 Rajdu Monte Carlo:

1. Andruet — Petit (Francja), Alpine Renault 5.42.04.
2. Andersson, (Szwecja) — Todt (Francja), Alpine Renault 5.42.30.
3. Nicolas — Vial, (Francja), Alpine Renault, 5.43.38.
4. Mikkola, (Finlandia), — Porter (W. Bryt.), Ford Escort 5.44.29.
5. Therier — Callewart, (Francja), Alpine Renault 5.46.01.
6. Piot — Marnet, (Francja), Alpine Renault, 5.46.02.
7. Pinto — Bernacchini, (Włochy), Fiat 124, 5.52.14.
8. Hallstrom — Billström, (Szwecja), Lancia Fulvia 5.52.15.
9. Fall — Wood, (W. Bryt.), Datsun 240Z, 5.55.47.
10. Darniche — Mahe, (Francja), Alpine Renault, 5.57.8.

Najlepszą z polskich załóg Robert Mucha — Ryszard Zyskowski na „Fiacie 125p” z silnikiem 1500 ccm o mocy 125 KM sklasyfikowana została na 35 miejscu z czasem 7.14.57.

Jadąca na BMW załoga Adam Smorawski — Andrzej Zembrzki zajęła 39 miejsce z czasem 7.39.12, a para Marian Bień i Janusz Wojtyna, którzy jechali w rajdzie na „Polskim Fiacie 125p” — 1500 ccm z silnikiem o mocy 105 KM znaleźli się na 41 miejscu z czasem 8.17.38 min.

W „Pucharze Pań” zwyciężyła załoga Sylvia Osterberg — Ingall Ederinger. W grupie pierwszej (samochody seryjne) triumfowali Larousse — Delferier, w grupie drugiej (samochody seryjne) z dozwolonymi przeróbkami Mikkola — Porter, w grupie trzeciej Henry — Thiry i w grupie czwartej zwyciężyli rajdu — Andruet — Petit.

Rekreacja w Rogoźnie

Z inicjatywy Zarządu Zakładowego ZMS przy Fabryce Maszyn Rolniczych „Rofama” w Rogoźnie (pow. obornicki) powołano do życia w ramach ogniska TKKP sekcję rekreacji po pracy. Jej zajęcia odbywają się już od września ub. roku i od początku cieszą się dużym powodzeniem. Działalność sekcji obejmuje ćwiczenia rekreacyjne dla pań i panów oraz ćwiczenia ogólnorozwojowe dla panów, a także zajęcia piłki siatkowej. Te ostatnie prowadzone przez miejscowego nauczyciela w A. Dziśkowskiemu 5 razy w tygodniu w sali Technikum Mechanicznego i Szkoły Podstawowej nr 1 — mają największe grono uczestników. Sprawdzianem ich umiejętności były zorganizowane ostatnio dwa towarzyskie pojedynki z reprezentacją Technikum Mechanicznego. Oba przyniosły po zwycięstwie i dramatycznej walce sukces TKKP-owcom z „Rofamą” w identycznym stosunku 3:2.

Wszelchnie pracujący koło LOK przy PKP w Rogoźnie urządziło ostatnio tradycyjne mistrzostwa swoich członków w szachach o tytuł mistrza koła na rok 1973 i piękny puchar przechoł. Dostarczyły one wielu emocji i stały na dobrym poziomie, a większość spotkań była wyrównana. Trofeum i tytuł przypadły w udziale ostatnie L. Nodze: II miejsce wywalczył T. Jedrzejewski, a III — J. Mamet. (bop)

Hokey na trawie

Polska reprezentacja w Pucharze Świata?

Najważniejszą międzynarodową imprezą hokeistów w bieżącym roku, będzie turniej o Puchar Świata. Pojedynki rozegrane zostaną w dniach od 24 sierpnia do 2 września w Amsterdamie.

Udział w turnieju weźmie 12 drużyn, które wyznaczy Międzynarodowa Federacja Hokeja na Trawie (FIH). Obecnie już 6 reprezentacji państwowych zakwalifikowało do udziału w tej wielkiej imprezie. Sa to następujące kraje: mistrz olimpijski 1972 — NRF, Holandia, Indie, Nowa Zelandia, Kenia i Argentyna. O tym, które uzupełnią pierwszą wymienioną szóstkę, dowiemy się 17 marca. Za decyduje o tym FIH na specjalnym posiedzeniu w Brukseli.

Szanse udziału w walce o Puchar Świata ma również reprezentacja Polski, która na ostatnich Igrzyskach Olimpijskich znalazła się na 11 pozycji.

Czy znajdziemy jednak uznanie w oczach działaczy FIH? Jeśli de-czyja będzie dla nas pomyślna, wówczas pod innym kątem będziemy patrzyli na nasze tegoroczne spotkania międzynarodowe, szczególnie na dwa pojedynki w maju z reprezentacją NRF, a także mecze z Australią. (p)

Zawody łyżwiarskie w Wolsztynie

W 28 rocznicę wyzwolenia Wolsztyna PKKFIT i MOS zorganizowały mistrzostwa miasta w łyżwiarskiej jeździe szybkiej. Startowała młodzież szkół podstawowych. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli:

Dziewczyny: 200 m (roczniki 60 — 61) Ewa Manuszak (nr 2) 39,9 sek. 300 m (roczniki 58 — 59) Li-la Szczecińska (nr 1) 52,6 sek. Chłopcy: 300 m (roczniki 60 — 61) Andrzej Kozioł (nr 1) 51,8 sek., 500 m (roczniki 58 — 59) Jerzy Leś (nr 2) 72,7 sek., 500 m (roczniki 56 — 57) Andrzej Frankowski (nr 1) 77,2 sek. (kh)

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA

GNEZNO: „Zemsta”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Ceramika: „Beatrice Cenci” i „Świeć moja gwiazdo”. Noteć: „Waterloo” i „Obcy wstęp wzbroniony”.

CZARNKÓW: „Ziemia faraonów”, poniedziałek, nieczynne.

GOSTYŃ: „Szklana kula”, poniedziałek, nieczynne.

JAROCIN: „Dom wampirów”. KALISZ Kosmos: „Tylko dla orłów”. Oaza: „Klan Sycylii”. Kłobucko: „Bez wyraźnych motywów”. Stylowe: „Zwariowany weekend”.

KEPNO: „David Copperfield”, poniedziałek, nieczynne.

KŁODAWA: „Smak zemsty”, poniedziałek, nieczynne.

KOŁO: „Wyzwolenie” cz. III, poniedziałek, nieczynne.

KONIN Górnik: „Niebieski żołnierz”. Centrum: „Znikający punkt”.

KROTOSZYN: „Wielka włóczęga”, poniedziałek, nieczynne.

MIEDZICHÓD: „Księżniczka czardasza”.

OSTRÓW Roma: „Wakacje we czworcu”. Słońce: „Anatomia miłości”.

OSTRZESZÓW: „Wódz Seminól”, poniedziałek, nieczynne.

PIŁA Iskra: „Ten okrutny, nikczemny chłopak”. Koral: „Niebieski żołnierz”. Sokół: „Dolina diamentów” i „Był sobie lajdak”, poniedziałek, nieczynne.

PLESZEW Hel: „Człowiek orkiestra”, poniedziałek, nieczynne.

PŁON: „Ania tysiąc dni”, poniedziałek, nieczynne.

RAWICZ: „Ziemia faraonów”, poniedziałek, nieczynne.

RYCHTAŁ: „Uciek jak najbliższy” i „Spojrzenie na wrzesień”, poniedziałek, nieczynne.

SŁUPCA: „Tora, Tora, Tora!”, poniedziałek, nieczynne.

TRZCIANKA: „Nie do obrony”, poniedziałek, nieczynne.

WOLSZTYN: „Szklana kula”, poniedziałek, nieczynne.

GNEZNO Lech: „Łatwa droga”, Polonia: „Wesele”.

KOŚCIAN: „Posłaniec”, poniedziałek, nieczynne.

KORNIK: „Niedźwiedź i laleczka”, poniedziałek, nieczynne.

LESZNO: „Wesele”.

NOWY TOMYŚL: „Błędny ogień” i „Album Polski”, poniedziałek, nieczynne.

OBORNIKI: „Zabijcie czarną owcę” i „Podróż za jeden uśmiech”, poniedziałek, nieczynne.

ROGOŹNO: „Jeszcze słycał śpiew i rżenie koni”, poniedziałek, nieczynne.

SREM Słonko: „Tylko dla orłów”, poniedziałek, nieczynne.

SRODA: „Pokusa”, poniedziałek, nieczynne.

SZAMOTULY: „Koniokrady”, poniedziałek, nieczynne.

WAGROWIEC: „Bądź w porcie noca”, poniedziałek, nieczynne.

WRZEŚNIA: „Nie ma nic lepszego od złej pogody” i „Tarebuch — dziennik dr. Hansa Franka”, poniedziałek, nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-20, „Z krajów Dalekiego Wschodu”.

Koordinacja pracy lekarzy klubowych, zwłaszcza jeżeli idzie o sposoby przeprowadzania testów (o ile takie w ogóle są wykonywane) zajmuje się wspomnianą tu już komisja lekarska. I to nie jest jednak proste. Na ogół lekarze (jest ich w województwie 18) opiekujący się np. drużyną piłkarską pracują na niewielkich ryżach, tak że często ich

wszystko trudności, a to przede wszystkim z powodu braku nawet najskromniejszej bazy. I to właśnie stanowi naj-ważniejszy problem utrudniający w poważnym stopniu pracę lekarzy sportowych, działających w klubach. Praktycznie biorąc nie mają oni gabinetów lekarskich wyposażonych w odpowiednią aparaturę. Natomiast poznańska Po-

rola sprowadza się do przyjęcia na mecz. A przecież lekarz klubowy powinien nie tylko czuwać na co dzień nad zdrowiem zawodników czy przeprowadzać testy, które pomagająby trenerowi w jego pracy, ale również interesować się innymi sprawami, np. higieną piłkarzy, a także prowadzić dokumentację badań i testów poszczególnych zawodników. Bo tylko wtedy na podstawie kilku czy kilkunastu wyników, można stwierdzić

wzrost czy spadek formy. Pracujący w obecnych warunkach lekarze nie są w stanie podjąć wszystkim tym obowiązkom.

Naturalnie, zdajemy sobie sprawę z tego, że zwiększenie liczby godzin pracy lekarzy w klubach czy zorganizowanie gabinetów z prawdziwego zdarzenia, to rzecz kłopotliwa nie tylko z finansowego punktu widzenia. Ale jeżeli lekarz ma być pomocnikiem trenera w wypracowaniu jak najlepszej formy zawodników, to musimy po pierwsze: zaangażować tego lekarza na godzinnych warunkach, a po drugie: zorganizować mu odpowiednio miejsce do pracy. Sami lekarze natomiast powinni nie tylko współpracować z Poradnią Sportowo-Lekarską, która ma nam nadzieję, w niedługim czasie będzie pracować w lepszych warunkach lokalowych, ale także ściśle wypełniać swoje obowiązki, z testami sprawnościowymi i dokumentacją. Wtedy praca tandemu trener — lekarz, przyniesie na pewno dobre rezultaty. (s)

Problemy lekarzy sportowych

Pomocnik instruktora

radnia Sportowo-Lekarska, pracująca również w nie najlepszych warunkach lokalowych, jest tak przeciążona swoimi własnymi obowiązkami, że nie może udzielić gościnny lekarzom chcącym przeprowadzić bardziej specjalistyczne badania swoich zawodników. W tej sytuacji lekarze najczęściej korzystają z pomocy szpitali, przychodni czy poradni, gdzie są zatrudnieni. Ale taki stan rzeczy na dłuższą metę jest nie do przyjęcia.

rola sprowadza się do przyjęcia na mecz. A przecież lekarz klubowy powinien nie tylko czuwać na co dzień nad zdrowiem zawodników czy przeprowadzać testy, które pomagająby trenerowi w jego pracy, ale również interesować się innymi sprawami, np. higieną piłkarzy, a także prowadzić dokumentację badań i testów poszczególnych zawodników. Bo tylko wtedy na podstawie kilku czy kilkunastu wyników, można stwierdzić

Muzea i wystawy

W poniedziałek wszystkie muzea z wyjątkiem Histerii m. Poznania, Przyrodniczego i Rzemiosł Artystycznych są nieczynne.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10 — 18 „Archeologia na Dolnym Śląsku w latach 1945—1970”. Obrona zachodniej granicy Polski w X—XII w. Cedynia 972—1972” (do 28. II).

HISTORIA m. POZNANIA (Stary Ratusz) — codziennie — g. 10—15, środy i piątki — g. 12—18, soboty, dni przedświąteczne zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek) — codziennie g. 9—17, niedz. g. 10—16 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918—1939”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 10—15, wtorki i czwartki — g. 12—18, 28 I. nieczynne.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 10—15, środy 10—16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowska go 9) — codziennie 10—15, środy i piątki — g. 12—18 „Plakat czeski z lat 1890—1914”.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10—17, niedz. i święta g. 11—15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysławski) — codziennie g. 10—15, poniedziałki i środy g. 12—18, 28 I. zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10—15, wtorki i czwartki g. 12—18.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cy-tadela) — codziennie g. 9—17, niedz. i święta g. 10—16 do 31. I. zamknięte.

MUZEUM W KÓRNIKU — codziennie g. 9—14.

MUZEUM W ROGALINIE — codziennie g. 10—16.

BWA Arsenal (St. Rynek) — wystawa prac W. Twarowskiego (polski, grafika M. Modzelewskiego (Warszawa). Plenery wikipiarskie — g. 10—18, niedz. g. 10—15 (od 10 do 28. I).

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — (Sala I p.). Muzyka w malarstwie — J. Kaliszana, (parter) — Henryk Wieniawski w oczach dzieci.

STYCZEN	Augustyna Walerego
28	Franciszka Zdzistawa
Niedziela	
29	
Poniedziałek	Słońce: 7.42—16.30

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Nieznajoma z Sekwany”. NOWY — g. 19 „Pastoralka”. OPERA — g. 19 „Wieża baltów”. OPERETKA — g. 19 „Dziękuję ci Ewo”. MARCINEK — g. 10 i 17 „Lajkonik”. KABARET TEY — g. 16 „Wizyta i kwita”.

GŁOS WIELKOPOLSKI AR 28/29 I 1973 Nr 24 (8996)